

Przed Sklepem Jubilera

W tym roku dnia 11 października, który został ogłoszony Dniem Papieskim, w Teatrze Małym w Tychach odbyła się premiera Teatru Karola Wojtyły - Przed sklepem jubilera. Chociaż spektakl był już pokazywany tyskiej publiczności w 2013r; to mówimy o premierze ze względu na, po części, nową obsadę. I tak w podwójnej roli Adama i Jubilera mogliśmy zobaczyć Jerzego Mazura, w Andrzeja/Krzysztofa wcielił się Igor Chmielnik, Annę zagrała Joanna Cichoń. Reszta obsady bez zmian. Jako Teresa wystąpiła Jadwiga Andrzejewska, Stefan - Piotr Adamczyk, Monika – Klaudia Walencik. Wszyscy aktorzy zagrali po mistrzowsku. Nowa obsada wzbogaciła spektakl poprzez dodanie swojej prawdy scenicznej, która wypadła przekonująco i wzruszająco zarazem.

Spektakl powstał w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego, który wystawiał go wielokrotnie w trakcie 35 lat pracy w różnych miastach Polski. Dlaczego, w jakim celu, albo może raczej dla kogo, zajmował i w dalszym ciągu zajmuje się tematami, delikatnie mówiąc, medialnie niewygodnymi? Odpowiedź jest prosta. Po to, by promować sztukę wartościową. A co to znaczy? Pięknie napisał Janusz Osterwa w 1922r. i pozwolę sobie Państwu zacytować:

Sztuka
jest to
-Bóg
-przyczyna przyczyn-
Stworzyciel świata naszego
i innych w przestrzeni
-siła-
która obraca ziemię
słońce i gwiazdy
-mądrość-
która kieruje życiem
i
wyznacza czas
-piękno-
które wyłoniło człowieka

i wydzwania rytm

-Dobroć-

która zbudowała serce

Chwała Sztuce

„Przed sklepem jubilera” adresowane jest więc dla wszystkich ludzi wrażliwych, poszukujących prawdy, dla młodych par, które myślą o sobie serio, jak i dla par, które mają za sobą długi staż, dla ludzi zainteresowanych swoim rozwojem duchowym i Życiem. Celowo z dużej litery, bo chodzi tu przecież o prawdziwe życie, które buduje się na solidnych fundamentach. Wiara, Nadzieja i Miłość... co znaczą dziś dla nas?, czy wyznaczają nam azymut każdego ranka? Wreszcie co dziś znaczy dla nas Małżeństwo? Czy tylko papierek z USC, obrączka na palcu, jakieś zabezpieczenie finansowe?, czy może poczucie, że przynależymy do kogoś, stanowimy część czyjś Istnienia, współistniejemy?

Mało dzisiaj dobrych wzorców dla młodych ludzi, którzy stoją u progu wspólnego życia. Często wcale nie decydują się na tzw. zalegalizowanie związku, nie mówiąc już o przyjęciu Sakramentu Małżeństwa. No bo, po co? Czasy mamy takie, że młodzi chcą być niezależni. Są nastawieni na robienie karier w firmach, korporacjach. Luźny związek nie przeszkadza w częstych wyjazdach, szkoleniach to tu, to tam, które głównie służą integracji środowisk zawodowych. Taki styl życia niejako wyklucza budowanie prawdziwych relacji z partnerem, tworzenia wartościowych związków. Po prostu nie ma się, dla siebie wystarczająco dużo czasu. Innym razem bywa, że pod presją rodziny nawet się pobierają dla tzw. świętego spokoju. Obrączka nic dla nich nie znaczy. Przez większość czasu leży gdzieś w mieszkaniu. Założą przed wizytą u rodziców. Oczywiście dla świętego spokoju.

Karol Wojtyła w Przed sklepem jubilera niejako zmusza nas do refleksji nad swoim związkiem z drugim człowiekiem. Obserwując grę trzech zaślubionych par, mimowolnie dokonujemy wivisekcji swojego życia, w którym przecież zawsze chodzi o Miłość. Jaka ona jest?, czy jesteśmy szczęśliwi razem, jak bardzo się od siebie oddaliliśmy, kiedy ostatnio powiedzieliśmy sobie – kocham cię? To tylko przykłady pytań wymiecionych spod przysłowiowego dywanu. I w tym właśnie miejscu trzeba zaznaczyć rolę i istotę sztuki wartościowej. Ma nas mobilizować do pozytywnych zmian, do dostrzegania tego co istotne a co w nawale codziennych zajęć często umyka. Człowiek dla człowieka jest darem nie własnością. Ponieważ prawdziwa Miłość, to wolność. Wolność wyboru. To również odpowiedzialność, wierność, uczciwość. Wszystkie te pojęcia składają się na słowa przysięgi ślubnej. I mają swoją wagę. Podobnie jak obrączki. Cytując słowa jubilera: „...ciężar tych złotych obrączek, to nie ciężar metalu, ale ciężar właściwy człowieka, każdego z was osobno i razem obojga...” Ciekawa jestem ile osób na sali spojrzało lub dotknęło w tym momencie własnych i z jakimi przemyśleniami wróciło do swoich domów. Jedno jest raczej pewne. Tego rodzaju sztuki przyciągają widza świadomego, zarówno tego, że autorem jest Wojtyła, jak i tego, że przyjdzie mu się zmierzyć z prawdą. O sobie, o swoim związku z drugim człowiekiem i o wartościach jakie w życiu wyznaje. W końcu wybrał z teatralnego repertuaru coś serio nad farsę. Oczywiście w tych drugich nie ma nic złego, ale prócz jednorazowej

porcji humoru, więcej raczej nie znajdziemy. Dlatego dobrze jest się czasem zastanowić na co wydajemy nasze pieniądze i czemu poświęcamy swój czas i swoją uwagę.

Ten niedzielny spektakl grany był dla tyskiego Hospicjum również z okazji ich święta. Poprzedziło go odczytanie przez Dyrektora Teatru i reżysera listu napisanego przez żonę do nieżyjącego męża, byłego pacjenta tegoż właśnie hospicjum. W niezmiernie pięknych i wzruszających słowach kobieta ta dziękowała swojemu partnerowi za całe ich wspólne życie. Stanowiło to niezwykle preludium do sztuki. Na zakończenie jeszcze jeden cytat „ Czasem ludzkie istnienie wydaje się za krótkie dla miłości. Kiedy indziej jest jednak odwrotnie: miłość ludzka wydaje się za krótka w stosunku do istnienia- a może raczej za płytka. W każdym razie, każdy człowiek ma do dyspozycji jakieś istnienie i jakąś miłość, jak z tego uczynić sensowny całokształt?”

Odpowiedzi poszukajmy we własnym sercu.

Izabela Ptak